

83 lata temu zginął Tadeusz Dołęga-Mostowicz. Autor „Kariery Nikodema Dyźmy” stracił życie w nieznanych okolicznościach

© 2022-09-20 07:02 aktualizacja: 2022-09-21, 09:26

 Polecamy  Tweet  Udostępnij



Tadeusz Dołęga-Mostowicz. Fot. PAP/Alamy Stock Photo

20 września 1939 r. w Kutach nad rumuńską granicą poległ Tadeusz Dołęga-Mostowicz, pisarz, autor „Kariery Nikodema Dyźmy”. Zginął akurat w chwili, gdy Hollywood zaczęło kupować prawa do ekranizacji jego utworów. Właśnie ukazuje się wybór felietonów Dołęgi-Mostowicza o przedwojennej Warszawie.

Życiorys pisarza jest pełen niejasności i zagadek. Niezmiernie chronił życie prywatne, jednak w prozie przetwarzał epizody ze swego życia – i w jakimś stopniu jest to literatura z kluczem.

Kim był Tadeusz Dołęga-Mostowicz?

Tadeusz Dołęga-Mostowicz pochodził z Wileńszczyzny. Urodził się 10 sierpnia 1898 r. w folwarku Okuniewo w guberni witebskiej. W 1915 r. zdał maturę w rosyjskim gimnazjum w Wilnie i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Kijowskiego. Jako student należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, tj. siatki Piłsudskiego wyspecjalizowanej w wywiadzie i dywersji. W 1917 lub 1918 r. Mostowicz przerwał studia i przez Finlandię i Szwecję przedostał się do Warszawy, aby zaciągnąć się jako ochotnik do Wojska Polskiego. Potem wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Nie zachowała się nazwa jego pułku, ale prawdopodobnie był kawalerzystą. "Zachwycony trylogią Sienkiewicza, widziałem siebie z szablą w dłoni w brawurowej szarży kawalerskiej. Byłem jeszcze gołowąsem, gdy i to marzenie się ziszcilo" - wspominał pisarz po latach.

Wojna zdruzgotała świat rodziny Mostowiczów. Postanowieniem traktatu pokojowego w Rydze w 1921 r. Okuniewo przypadło bolszewickiej Rosji. Doszczętnie zrujnowani Mostowicze, przeżywając niebezpieczne przygody, ewakuowali się do Polski. Mostowicz wystąpił z wojska w 1922 r. Dzięki wsparciu rodziny dostał posadę zecera. Potem awansował na korektora i reportera. W 1925 r. otrzymał etat w redakcji "Rzeczpospolitej", dziennika prorządowego, związanego z Chrześcijańską Demokracją. Za jego pisarski debiut jest uznawana humoreska "Sen pani Tuńci".

Podczas przewrotu majowego Dołęga-Mostowicz opowiedział się przeciwko sanacji. Z pozycji weterana i ziemianina bronił "honoru munduru", oskarżał sanację o tolerancję dla lewicowego terroryzmu, upadku kultury, ogłupiania Polaków, szerzenia pornografii, przestępczości kryminalnej, o „chuligaństwo, nocne napady, masakry, morderstwa, denuncjacje i rugi, protekcje”. Swoje antypatie wyrażał w zjadliwych felietonach. Mostowicz zajął się m.in. sprawą brutalnego pobicia, przez nieznanych sprawców w mundurach, działacza Związku Ludowo-Narodowego oraz Stronnictwa Narodowego, pośła Jerzego Zdziechowskiego, poruszał też sprawę zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego - skomplikowaną i do dziś niewyjaśnioną.

Ofiara brutalnego pobicia

Kilkanaście dni później, 8 września 1927 r., sam został skatowany przez nieznanych sprawców. Szczegółowo zrelacjonowała to „Rzeczpospolita” z 10 września: „O godz. 11.30 wieczorem współpracownik naszego pisma redaktor T. Dołęga-Mostowicz, powracając do domu przy ul. Grójeckiej nr 44, w pobliżu tegoż został napadnięty przez siedmiu zbirów uzbrojonych w pałki. Grad uderzeń padł tak niespodziewanie, że red. Mostowicz, który nawet laski nie miał przy sobie, nie mógł wcale myśleć o obronie. [...] Toteż w niespełną minutę red. Mostowicz ogłuszony ciosami padł na bruk. Napastnicy [...] wrzucili go do samochodu osobowego, torpeda którego marki nie udało się ustalić. Nadmienić należy, że samochód był luksusowy [...]. Red. Mostowicz odzyskał przytomność wówczas już, kiedy auto było wśród pól. Leżał na spodzie samochodu, przygniatały kolanami napastników, którzy wykręcali mu ręce, kopali nogami i ogólnie znęcali się nad nim. W usta poniewieranemu wtłoczono knebel z chustki do nosa. Niebawem auto stanęło na skraju lasu [...] i wszyscy [...], po wypchnięciu swojej ofiary do pobliskiego rowu, poczęli bezlitośnie go bić kijami, jednocześnie krzycząc: A nie będzie tak pisać o Marszałku! Dziś ty dostałeś, jutro inni!”.

Incydent wywołał ostrą reakcję społeczną - jej echa można odnaleźć w podziękowaniach, jakie opublikował Dołęga-Mostowicz 13 września: "Napaść dokonana na mnie, jako akt terroru wobec publicysty, wywołała żywy odruch w społeczeństwie, który się wyraził w jednomyślnem potępieniu ze strony prasy, oraz w wielkiej ilości listów, depesz i biletów złożonych przez osobistości polityczne różnych obozów, nie wyłączając rządowego. Wszystkim tym, którzy przesłali wyrazy współczucia i ubolewania, na tem miejscu serdecznie dziękuję". Nawet prosanacyjne "Wiadomości Literackie" określiły zajście "jednym z najwstrętniejszych wydarzeń w dziejach obyczajowości odrodzonej Polski". Oficjalnie śledztwo zakończyło się umorzeniem, pomimo poszlak i dowodów, że kidnaperami byli funkcjonariusze policji, pod wodzą por. Bolesława Kusińskiego, którzy posłużyli się buickiem płk. Janusza Jagryma-Maleszewskiego, komendanta głównego Policji Państwowej.

Rekonwalescencja 29-letniego Mostowicza zajęła kilka miesięcy, pisarz stracił słuch w jednym uchu, rozchorował się na serce. W listopadzie 1928 r. wziął rozbrat z dziennikarstwem - odtąd publikował popularne powieści w odcinkach, które następnie wydawano w postaci książkowej. W 1929 r. debiutował na łamach katowickiej gazety "Polonia" powieścią "Ostatnia brygada", a w 1931 r. na łamach "ABC" zaczęła się ukazywać jego najbardziej znana powieść, satyryczna "Kariera Nikodema Dyźmy". Władze dokonały konfiskaty niektórych odcinków "Kariery..." - w efekcie książka, wydana w Oficynie Rój, została bestsellerem. "Sposób, w jaki Mostowicz przedstawił ówczesną elitę, był swego rodzaju zemstą na grupie sanacyjnej za wcześniejsze pobicie" – ocenił prof. Józef Rurawski w monografii "Tadeusz Dołęga-Mostowicz". Napad, który zagroził jego życiu, pisarz wykorzystał także w powieści "Znachor", gdzie tytułowy bohater, pobity przez bandytów, stracił pamięć.

Mostowicz pisał po dwie powieści rocznie (łącznie wydał ich 17), uzyskiwał gigantyczne honoraria i tantiemy. Jego dochody miesięczne szacowano na 15 tys. zł – jak podaje prof. Rurawski, dolar kosztował wtedy 5 zł, średnia pensja wynosiła 350 zł, wojewody - 950 zł, premiera RP - 1850 zł. Osiem powieści Dołęgi-Mostowicza sfilmowano przed wojną; grały w nich gwiazdy: Jadwiga Smosarska, Kazimierz Junosza-Stępowski, Józef Węgrzyn, Adolf Dymśa, Ina Benita, Nora Ney, Aleksander Żabczyński. Większość wyreżyserował Michał Waszyński.

Mostowicz pracował codziennie i regularnie, ale w życiu prywatnym był bon vivantem. Otaczał go wianuszek pięknych pań, traktował je szarmancko, lecz z romansami się nie afszował. Mieszkał w luksusowym pałacyku w centrum miasta, miał dwunastocylindrowego buicka i uchodził za arbitra elegantiarum - na wzór angielskich dandysów nosił meloniki i ubrania w stylu wiktoriańskim, byłak na torach wyścigowych. Przyjaźnił się z literackimi luminarzami epoki: skamandrytami, Makuszyńskim, Goetlem, Ossendowskim, Nowaczyńskim, Gombrowiczem, którzy, lekceważąc często jego twórczość, zazdrosili mu bajorńskich zarobków za sprzedaż praw do ekranizacji kolejnych książek. Witold Gombrowicz należał do nielicznych, którzy wysoko oceniali umiejętności literackie Mostowicza. Sam pisarz miał trzeźwą opinię o własnej twórczości: "Ja nie piszę, tylko zarabiam. Gdy zarobię wystarczająco dużo i zbiję majątek, wezmę się do pisania czegoś wielkiego i prawdziwego. Myślę, że nastąpi to, gdy skończę pięćdziesiątkę" - tłumaczył Mostowicz w wywiadach.

Śmierć w obronie zasad i honoru

Latem 1938 r. pisarz, dotąd znany z niestałości w uczuciach, zakochał się, jak sam ocenił - na poważnie. 16-letnia wówczas Kate Piwnicka była córką ziemian, u których Mostowicz spędzał kilka razy lato. Na listopad 1939 r. zaplanowano oficjalne zaręczyny, a ślub - na Boże Narodzenie 1939. We wrześniu 1939 r. Mostowicz miał 41 lat. Jako osoba niedosłyszająca raczej nie podlegał mobilizacji, prawdopodobnie zgłosił się jako ochotnik. Nieznany jest jego szlak bojowy, historycy zgadzają się jednak że zginął 20 września w miejscowości Kuty na granicy z Rumunią. Okoliczności śmierci mają kilkanaście sprzecznych wersji; a większość z nich ma... naocznych świadków. Poza dyskusją jest fakt, że padł ofiarą Sowietów. I nie podważa się oceny Jana Karckiego, którą zanotował Waldemar Piasecki: „Pisarz, który naśmiewał się, że w II RP brak honoru i zasad, zginął w ich obronie”.

Władze PRL przez lata nie zgadzały się na sprowadzenie zwłok pisarza do Polski. Pozwolenie wydano dopiero podczas gierkowskiej odwilży, dzięki poparciu kard. Stefana Wyszyńskiego oraz Jarosława Iwaszkiewicza. 24 listopada 1978 r. szczątki zostały złożone w katakumbach na warszawskich Powązkach.

Do księgarni trafia właśnie tom tekstów niewydanych Tadeusza Dołęgi-Mostowicza pt. „Dziwna kamienica”; zawiera wybór artykułów dotyczących przedwojennej Warszawy oraz osobistych, warszawskich doświadczeń samego autora. Ten swoisty dokument epoki zawiera unikalne opisy życia kulturalnego stolicy, życia codziennego i odświętnego jej mieszkańców czy tajników (często niechlubnych) funkcjonowania administracji miejskiej. Znajdziemy tu również wzmianki o niepozornych miejscowościach, które dziś są już częścią stolicy.(PAP)

Autorki: Iwona L. Konieczna, Agata Szwedowicz

kgr/

TEMATY: [rocznica śmierci](#), [Literatura](#), [pisarz](#), [książki](#)

 Polecamy  Tweet  Udostępnij

— NAJNOWSZE

Wiceszef MSWiA: hist
projektu ustawy o och
chybiona

KRAJ

Pomoc dla przedsiębior
wysokimi kosztami en
ustawy

GOSPODARKA

Tureckie MSZ: nie uzn
wschodzie i południu U

ŚWIAT

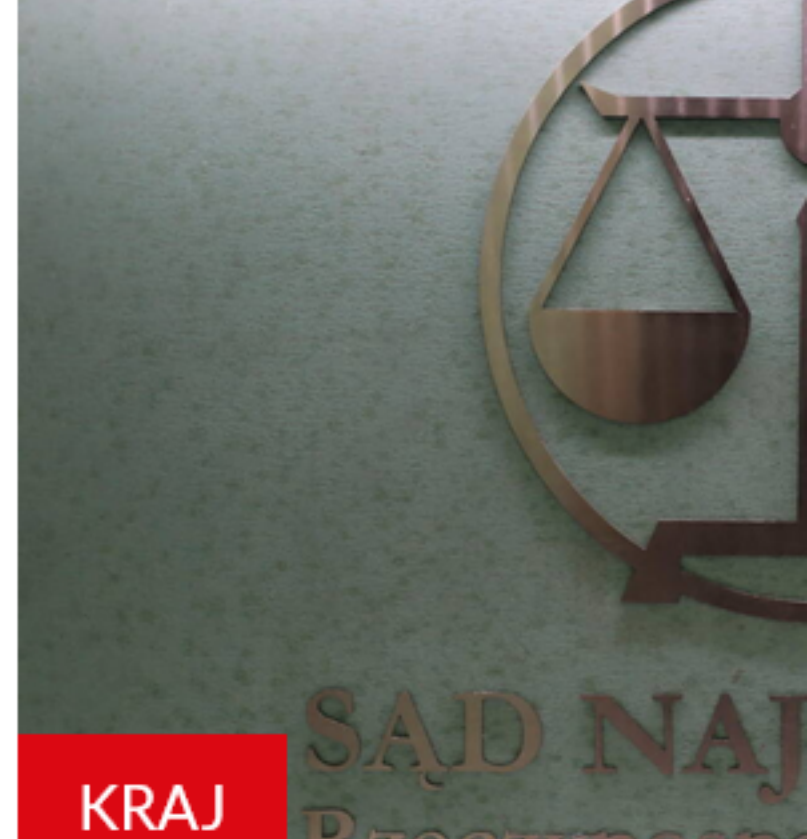
Protesty Rosjan w Pol
Putinowi

KRAJ

W Tatrach słowackich
Polaków

KRAJ

— POLECAMY



KRAJ

Sędziowie SN: nowa iz
sprawnie, ale nie zamk
wśród sędziów



ŚWIAT

Wiceszef MSZ o zastos
warunkowości wobec
zmianę rządu w Budap